Samorząd na finansowej smyczy

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 08, wrzesień 2019 13:10
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1649

Z dużą niecierpliwością oczekiwałem na konwencję wyborczą Prawa i Sprawiedliwości. W kontekście jej ostatnich działań byłem bardzo ciekaw jakie to pomysły na przyszłość samorządu ma partia rządząca w przypadku swojego wyborczego zwycięstwa. Niestety nie wszystkie karty zostały odkryte w minioną sobotę.

Nie da się dokonać jednoznacznej oceny pomysłu partii rządzącej na funkcjonowanie samorządu terytorialnego w sytuacji, gdy w odróżnieniu od pozostałych ugrupowań Prawo i Sprawiedliwość nie zamieściło treści swojego programu. Zresztą w czasie lubelskiej konwencji zostało wyraźnie powiedziane, że szczegóły tego programu będą prezentowane w ramach poszczególnych konwencji tematycznych. Trudno powiedzieć, czy było to z góry zaplanowane, czy też była to reakcja kryzysowa wynikająca z konieczności wprowadzenia w programie zmian po zapoznaniu się z postulatami partii opozycyjnych. Jakakolwiek byłaby prawda pozostaje nam oprzeć się wyłącznie na deklaracjach padłych w czasie sobotniej konwencji. A wsłuchując się w te deklaracje trudno oprzeć się wrażeniu, że pożądany przez PiS model samorządu to korny wykonawca decyzji rządowych, który czasami – o ile oczywiście swoją postawą na to zasłuży – otrzyma transfer środków z budżetu państwa. Do takiego wniosku skłania wyraźnie widoczne podejście „funduszowe". Nie ma mowy o stworzeniu stabilnego systemu dochodów jednostek samorządu terytorialnego, umożliwiającego poszczególnym wspólnotom samodzielne decydowanie o priorytetach wydatkowych. Tworzone będą za to fundusze, które będą rozdawały pieniądze. Jeśli dokładnie tak samo jak Fundusz Dróg Samorządowych to według niejasnych kryteriów.

Fundusz ma być stworzony na modernizację placówek służby zdrowia – i to nie tylko szpitali, ale i przychodni. Patrząc na skalę całego systemu ochrony zdrowia problemem nie jest dzisiaj ich zacofanie technologiczne. W wielu miejscach stoją najnowocześniejsze urządzenia, które nie są wykorzystywane – chociażby ze względu na braki kadrowe. Tam gdzie modernizacja byłaby potrzebna byłaby ona możliwa do zrobienia własnymi środkami, gdyby wynik finansowy na działalności podstawowej był dodatni. A nie jest. Sieć szpitali – przy uwzględnieniu sposobu jej wprowadzenia i finansowania – okazała się spektakularna porażką. Jej jedynym skutkiem jak na razie jest drastyczne pogorszenie się sytuacji finansowej szpitali. I nie jest to tylko ocena potencjalnie zainteresowanych sprawą jednostek samorządu, ale Najwyższej Izby Kontroli. Mam wątpliwość, czy z punktu widzenia społecznego jakiekolwiek znaczenie ma to jak bardzo nowoczesny był szpital, który zbankrutował.

Ma powstać Fundusz Inwestycji w Szkołę, który ma sprawić, żeby „uczniowie na wioskach, w małych miejscowościach mieli takie same szanse i podobny, albo taki sam najlepiej sprzęt do nauki, jak ich rówieśnicy w wielkich miastach." Zaiste – wielka to przewrotność. Przeciętnie rzecz biorąc gimnazja były najnowszymi i najnowocześniej wyposażonymi szkołami w kraju. Pomyślanymi właśnie jako miejsca, gdzie uczniowie pochodzący ze wsi mają wyrównywane szanse edukacyjne, bo chociażby mają możliwość korzystania z nowoczesnych pracowni. Gimnazja te – nie do końca nawet wiadomo w imię czego – zostały przez obecną partię rządzącą zlikwidowane. I oto teraz Premier zapowiada, że będzie tworzony specjalny Fundusz mający dofinansowywać wyposażenie szkół. To w przybliżeni tak, jak podpalacz zgłaszający się jako pierwszy do gaszenia wywołanego przez siebie pożaru.

Oczywiście również i tutaj występuje wskazany przy szpitalach problem. O wyposażenie szkół byłyby w stanie zadbać poszczególne gminy i powiaty, gdyby działania rządzących nie doprowadziły do drastycznego wzrostu środków koniecznych do dopłacania ze środków własnych ponad część oświatową subwencji ogólnej. Rząd jednak zamiast uczciwie wziąć na siebie pełne konsekwencje chociażby podwyżek pensji nauczycielskich, to przerzuca je na samorząd terytorialny – a jednocześnie z oszczędzonych w ten sposób środków wprowadza instrument uzależniania samorządu od siebie.

Phoca PDF

Zapowiedziany został też Fundusz 100 Obwodnic. To już czysty zabieg marketingowy. Z jednym wyjątkiem wszystkie wymienione przez Premiera przykładowe miasta-beneficjenci mają mieć obwodnicę w ciągu drogi krajowej. Obwodnice takie są budowane ze środków znajdujących się w dyspozycji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, w tym również Krajowego Funduszu Drogowego. Po co zatem kolejny fundusz dedykowany konkretnie obwodnicom? Na marginesie zbytnim uproszczeniem było stwierdzenie Premiera, iż „właśnie obwodnica […] powoduje, że do danego miasta, miasteczka ludzie, przedsiębiorcy, biznes przyjadą i będzie jeszcze więcej miejsc pracy." Takie zjawisko faktycznie występuje, ale w przypadku dostatecznie dużych ośrodków miejskich, w przypadku których obwodnica otwiera nowe tereny inwestycyjne na centra logistyczne, czy dużych przedsiębiorców. W przypadku małych miast, miasteczek sytuacja jest odwrotna. Aby to wiedzieć nie trzeba być nawet ekonomistą; wystarczy znać historię, która od wieków pokazywała, że odsunięcie szlaku handlowego od miasta pociąga za sobą jego kryzys.

Jednocześnie na konwencji była z jednej strony mowa o działaniach, które doprowadzą do zwiększenia wydatków jednostek samorządu terytorialnego (chociażby sukcesywne podnoszenie płacy minimalnej), a z drugiej o gwarantowaniu przez rząd wyrównywania szans na wsi, chociażby poprzez zwiększenie dostępności komunikacyjnej.

Wszystko zatem wskazuje na to, że w przypadku zwycięstwa partii rządzącej samorząd w przyszłej kadencji będzie sprowadzony z roli zarządzającego sprawami lokalnymi do roli administratora. Czy jest to rozwiązanie pożądane? Każdy musi sobie na takie pytanie odpowiedzieć.

Phoca PDF